Nr. 92. OLSZTYN, na wtorek, 7 sierpnia 1900. Rok XV

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z dodatkami »GOŚĆ NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi 3 razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Kajetany.
Jutro: Cyryaka męcz.
Pojutrze: Romana.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 26 za. 7 44.
Jutro „ „ 4 28 „ 7 42.
Pojutrze księ. ws. we dnie. za. 8 13.

Germanizacya znaczy tyle, co protestantyzacya.

W sprawie robotnika polskiego posunął się przywódzca hakatystów p. Hansemann tak daleko, że niemieccy rólnicy nawet z jego własnego obozu w pismach niemieckich najrozmaitszego rodzaju podnieśli okrzyk oburzenia. „Köln. Volksztg.“ powiada: „albo robotników polskich, albo żadnych.“

Tak zapatrują się na tą sprawę obecnie koła rólnicze, przemysłowe, hutnicze i górnicze. Wszystkie uznały, że robotnik polski w pracy, zwinności, wytrwałości, w skromności jest nieoceniony.

Znany gospodarz Leclerew ze Suków, w „Deutsche Tages-Ztg.“ zbija wywody p. Hansemanna i gorąco przemawia za robotnikiem polskim.

Pan Leclerew potępia surowo wydalania robotników polskich, zarządzone przez ks. Bismarcka, dowodzi jasno, że bez robotnika zagranicznego rólnictwo pracować nie może, bo Niemiec na robotę tudotąd nie przyjdzie. Pyta się on wprzód, ile mu dadzą i jakie będą warunki bytu, a jeśli się dowie, że dostanie gospodarstwo z dobremi budynkami na spłaty bez procentu i w pierwszych latach nie potrzebuje płacić podatków, natenczas przyrzecze, iż się namyśli. Po pierwszej próbie przecież opuścił już niejeden gospodarstwo zachwalane i wrócił znowu na zachód do swoich.

„Köln. Volksztg.“ dodaje z szyderstwem, że państwo niemieckie, liczące 56 mil. ludności, a wśród niej około 2 i pół mil. Polaków, boi się kilku tysięcy robotników polskich. Nie ma przed niemi strachu poseł p. Plehn z Józefowa, który także występował przeciw p. Hansemannowi, a przecież p. Plehn nie jest katolikiem. Ale tu chodzi o co innego, zauważa organ koloński. Schorlemer z Alstu, którego cesarz sam uznał jako gorliwego patryotę, powiedział: „germanizacya znaczy tyle, co protestantyzacya.“

Głównej sprężyny agitacyi hakatystycznej szukać należy nie w dziedzinie narodowej, ale wyznianowej. Gdyby Polacy, przychodzący z zagranicy na robotę, byli jak Mazurzy protestantami, nie wzbranianoby im wstępu do Niemiec i pozwolonoby im się osiedlić w kraju.

Tak pisze katolicka gazeta niemiecka „Kölnische Volkszeitung.“

Kto przyczynia się w jakibądź sposób do niemczenia Polaków, kto pracę nad zachowaniem ludowi jego języka ojczystego utrudnia i stara się jej przeszkodzić, kto dzieciom swym pozwoli się zniemczyć, zasługuje na nazwę germanizatora, a ponieważ — jak słusznie Schorlemer z Alst powiedział — germanizacya znaczy tyle, co protestantyzacya, przeto też każdy germanizator jest wrogiem Kościoła katolickiego, bo pracuje na jego szkodę, jest więc lichym katolikiem.

A jaka z tego dla Polaków wypływa nauka? Oto obowiązkiem każdego, kto chce zasługiwać na nazwę dobrego Polaka i dobrego katolika, jest, aby swym dzieciom wpoił nie tylko gorące przywiązanie do wiary, lecz także do języka Ojców. Dziecko jego więc po polsku pacierz mówić powinno, po polsku rozmawiać powinno z rodzicami i rodzeństwem, dzieci polskie nauczyć należy śpiewać polskie pieśni, w domu polskim w rozmowie z Polakami, tylko język polski używany być powinien. Trzeba do dzieci tylko po polsku się odzywać, trzeba dołożyć starań, aby płynnie i czysto mówiły po polsku. Trzeba je prócz tego nauczyć po polsku czytać i pisać, aby dziecko mogło się modlić na polskiej książce, aby dziecku można dać do ręki polską książkę, polską gazetę do czytania, inaczej bowiem, czując potrzebę czytania, chwytać będzie za pisma niemieckie, które będąc po większej części w duchu hakatystycznym redagowane, do reszty przytłumiłyby poczucie polskości. Trzeba starać się rozniecić w sercu dziecka przywiązanie do wszystkiego co polskie, gdyż tylko ukochawszy gorąco sprawę polską poczuje się dzieckiem narodu polskiego i dołoży sił, aby się oprzeć zniemczeniu.

Wszelkiemi sposobami przeciwdziałać należy germanizacyi bez względu na to, czy ona występuje skrycie, czy jawnie, bez względu na to, kto do jej rozszerzenia się przyczynia. Germanizacya jest zawsze złą i przeciwną duchowi Kościoła katolickiego dla tego energicznie zwalczać ją należy.

Dom polski, rodzice najłatwiej są w stanie stawić czoło wszelkim zachciankom germanizatorów, jeżeli tylko spełnią swój obowiązek w tym względzie. Prócz tego nie należy też lekceważyć wspólnej, ogólnej działalności, mającej na celu zapobieganie niemczeniu się Polaków.

Niechże więc hasłem wszystkich będzie: Dzieci moje muszą pozostać Polakami; o to się starać, to mój obowiązek, jako katolika i jako Polaka, przekleństwo Pana Boga i dalszych pokoleń ściągnąłbym na mą głowę, gdybym memu potomstwu pozwolił się zniemczyć, zgermanizować, bo „germanizacya znaczy tyle, co protestantyzacya.“

Wojna w Chinach.

Położenie cudzoziemców w Pekinie zmieniło się od pewnego czasu na lepsze. Od 18 lipca zawiesili Chińczycy wszelkie kroki nieprzyjacielskie przeciw ambasadorom. Mimo to wzmacniają wciąż kordon, otaczający cudzoziemców. Jako powód zawieszenia kroków wojennych w Pekinie podaje „Times“, że Chińczykom braknie amunicyi. Większa część wojsk regularnych opuszcza Pekin i idzie w pomoc wojskom, które przeznaczone są na to, aby stawiły czoło sprzymierzonym wojskom mocarstw.

Oblężeni cudzoziemcy dostają żywność od rządu chińskiego, który się nimi opiekuję. Tsungliyamen kazało doręczyć ambasadorowi angielskiemu odpis depeszy cesarza chińskiego do królowej Wiktoryi, w której wszystkie gwałty przypisane są rozbójnikom i rząd chiński prosi królową angielską, aby pośredniczyła pomiędzy rządem chińskim a mocarstwami. Sądzą ogólnie, że rząd chiński przestraszył się bardzo zwycięztwem wojsk sprzymierzonych w Tientsinie i dla tego okazuje teraz taką powolność.

Dnia 18 lipca ukazał się dekret cesarza chińskiego, w którym po raz pierwszy jest wzmianka o zamordowaniu barona Kettelera. Edykt powiada, że Kettelera zamordowali bandyci. Tymczasem twierdzi sekretarz niemieckiej ambasady, dr. Kordes, że niemieckiego ambasadora zastrzelił oficer regularnych wojsk cesarskich.

Z cudzoziemców zginęło dotychczas w Pekinie 56 osób, a 138 jest rannych. Komendant włoskiego okrętu wojennego „Elba“ donosi, że rząd chiński wezwał wszystkich cudzoziemców, aby opuścili Pekin. Ambasadorzy odpowiedzieli odmownie na tą propozycyę. Pomiędzy Pekinem a Tientsinem jest teraz regularne połączenie przez jeńców.

Pochód do Pekinu rozpoczął się już podług niektórych wiadomości. W Berlinie nic jeszcze o tem nie wiedzą. Przed wyruszeniem w pochód zapaść musiała jednomyślna uchwała admirałów, a o takiej uchwale admirał niemiecki nic do Berlina nie doniósł. Komendant wojsk amerykańskich w Chinach otrzymał od swego rządu polecenie, aby pochodu do Pekinu nie opóźniano. Równocześnie donosi rząd waszyngtoński, że w drodze do Chin są znaczne oddziały wojsk amerykańskich.

Wybór głównodowodzącego dla wojsk sprzymierzonych w Chinach stanowi wielką trudność i powód do niezgody, która z czasem może przybrać poważne rozmiary. Na tle tego wyboru zarysowują się w dyplomacyi coraz wyraźniej partye i partyjki. Najmniej solidarnie postępuje Ameryka. Wnioskuje ona, że nie można Chińczyków uważać za nieprzyjaciół, kiedy rząd chiński zwalcza rokoszan. Ażeby się więc nie kłócić z „dobrymi przyjaciółmi“, rozkazał rząd komendantowi amerykańskiemu w Chinach, aby działał w porozumieniu z Chińczykami dla stłumienia rokoszan.

Z pola walki.

W Londynie niezadowolenie ze sposobu prowadzenia walki się wzmaga. Z tego skorzystała opozycya i zaczyna coraz otwarciej występować przeciw polityce Chamberlaina. „Daily Telegraph“ donosi, że w Kapsztacie odkryto listy od członków parlamentu angielskiego, którzy sympatyzują z Burami. Listy te mają być bardzo kompromitujące dla kilku wybitnych polityków angielskich.

Burowie opuścili Machadodorp. Udało im się przeprowadzić połączenie pomiędzy Nelspruit a głównym ich punktem operacyi Lydenburgiem.

Lord Roberts znowu donosi o poddaniu się Burów. Ponieważ jednak te doniesienia wydają się później jako tendencyjne kłamstwa, więc nie opłaci się podawać tych przesadzonych liczb.

Opór Burów słabnie podług wiadomości z źródeł angielskich. Czy tak jest rzeczywiście, trudno dociec. Biuro Reutera donosi z Kapsztatu: Pod Potszefstroom uderzył oddział Burów na Anglików pod wodzą Smith Dorriena. Anglicy odparli atak. Hamilton pomaszerował do Rustenburga, aby uwolnić ztamtąd załogę angielską, obleganą przez Burów. Jenerałowi Hunterowi poddało się 700 (może 70 ?) Burów. Dalej donosi to samo biuro telegraficzne z Pretoryi pod datą 2 sierpnia, że jenerał Hamilton pomaszerował w

kierunku zachodnim i nie napotkał na silniejszy opór. Kitchener wyruszył nad rzeką nosorożca, aby osobiście kierować operacyami przeciw Dewetowi.

W parlamencie angielskim została przyjęta taryfa dla nowych kolonii w Afryce, dotycząca dowozu towarów.

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** W celu przygotowania rezerwy, któraby się w razie potrzeby udać miała do Chin, mają się zgłaszać jako ochotnicy zdatni na taką wyprawę tak zw. urlopnicy z lat od 1893 do 98 włącznie, oraz landwerzyści 1 i 2 powołania z lat od 1883 do 92 i to żołnierze wszystkich gatunków broni.

— Książę Henryk pruski reprezentować będzie cesarza na pogrzebie króla Humberta.

— W Hamburgu skazany został poseł do parlamentu Molkenbuhr za obrazę korpusu oficerskiego na 300 marek kary. Obrazę popełnił w wierszu zamieszczonym w „Hamburgier Echo“, które zasądzony podpisuje jako odpowiedzialny redaktor.

— Książę Alfred sasko-kobursko-gotajski, zmarły nagle na zamku swoim w Rosenau, urodzony w roku 1844, był drugim synem królowej angielskiej Wiktoryi. W młodym wieku wstąpił do marynarki, w której służył jako admirał aż do roku 1893. Po raz pierwszy odegrał pewną rolę polityczną w r. 1862, gdy po detronizacyi Ottona lud grecki wybrał go swoim królem prawie jednogłośnie. Ponieważ według traktatu z r. 1830, którym mocarstwa zagwarantowały niepodległość Grecyi, od tronu wyłączeni byli członkowie rodzin panujących w mocarstwach, podpisanych na owym traktacie, więc ks. Alfred nie przyjął korony greckiej, która spoczęła na głowie księcia duńskiego, Wilhelma. Po śmierci ks. Ernesta sasko-kobursko-gotajskiego objął książę Alfred osierocony po nim tron, przeciwko czemu książę Bismarck podnosił pewne wątpliwości, powołując się na obce pochodzenie księcia Alfreda. Ponieważ jedyny syn księcia Alfreda ożenionego z Maryą, córką cara Aleksandra II, zmarł przeszłego roku w Meranie, więc następcą tronu sasko-kobursko-gotajskiego jest obecnie Leopold arol Alfred, ks. Albany, który liczy 16 rok życia i oddaje się w Poczdamie studyom wojskowym. Podczas jego małoletności rządy sprawować będzie regencya. Książę Albany jest wnukiem królowej Wiktoryi.

— Z Berlina donoszą w drodze prywatnej, że na ochotników do Chin zgłosiło się przeszło 120,000 podoficerów i szeregowców, a 3650 oficerów różnych rodzajów broni ze wszystkich państw związkowych. Z południowych Niemiec stósunkowo bardzo mało się zgłosiło. Również nie dopisały pułki kawaleryjskie.

— Dr. Siegl, redaktor »Bayer. Vaterland«, zacięty nieprzyjaciel Prusaków, ostrzega chłopów bawarskich, aby się nie zapalali do wyprawy chińskiej. „Po cóż — pyta — wysyła się żołnierzy niemieckich do Chin? Żeby mordowali chłopów chińskich, uczciwych ludzi którzy bronią swej ziemi. Zważcie tylko, chłopi bawarscy, czy pozwolilibyśśie sobie zabierać wasze pola obcym przybyszom? Zapewne, że nie. I przeciwko tymże Chińczykom, rozgoryczonym do najwyższego stopnia, mają walczyć wasi synowie? Ilu ich wróci? Pewnie nie wielu.“ Dr. Siegr powiada w końcu, że za wyprawę niemiecką do Chin odpowiedzialnem jest centrum. Gdyby ono nie uchwaliło ustawy marynarskiej, musiałyby Niemcy skwitować z polityki wielkoświatowej.

— Minister dla spraw wewnętrznych, ze względu nu fakt, że coraz częściej popełniane bywają zbrodnie, których wykryć nie można, upoważnił prezydentów naczelnych, aby na przyszłość za wyśledzeniem zbrodniarzy wyznaczali nagrody aż do 3000 m.

— **Azya.** Według doniesień gubernatora z Bombaju, w okolicach indyjskich, nawiedzionych głodem, cholera zabiera mnóstwo ofiar. W ostatnim tygodniu czerwca było 10,320 wypadków cholery, z których 6,502 zakończyło się śmiercią. Telegram wicekróla powiada, że ludzie padają od głodu, jak muchy, a położenie w środkowych Indych jest rozpaczliwe.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. W niedzielę dnia 29. lipca został kościół garnizonowy w Grudziądzu przez proboszcza wojskowego, ks. Swiderskiego, poświęcony. Jest to kościół poklasztorny, który przez rząd oddany został ewangelikom. Później służył jako garnizonowy dla żołnierzy katolickich i ewangelickich, w końcu tylko dla żołnierzy ewangelickich. Ponieważ dla tychże wybudowano nowy kościół, przeto oddano go teraz na użytek dla żołnierzy katolickich. Po odrestaurowaniu został w niedzielę poświęcony.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 6 sierpnia 1900.

— Targ na bydło i konie odbędzie się tu w środę, 7 sierpnia.

— Egzamin w podkowaniu koni, odbędzie się tutaj w przyszłą sobotę, 11-go sierpnia.

— Tutejszy regiment artyleryi nr. 73 wyruszy dnia 20 bm. na manewra.

— Dnia 14, 15 i 16-go bm. strzelać będzie tutejszy pułk piechoty nr. 151 ostremi nabojami w okolicy Prajłowa i Małych Giław. Drogi w tej okolicy przez ten czas będą zamknięte.

— Z izby karnej, 2 sierpnia. Już kilkakrotnie za kradzieże, oszustwa, fałszerstwa itp. przestępstwa karany ogrodnik Jan Popojewski z Brunswałdu (pow. niborski), skazany został za ponowną kradzież na 6 miesięcy więzienia i utratę praw honorowych przez 1 rok. — Również za kradzież skazani zostali 14-letni Stefański i 15-letni Wieczokowski, oboje z Ostrudy, pierwszy na 3, ostatni na 6 dni więzienia. — Posiedziciel dóbr Quednau ztąd oskarżony był o obrazę. Nie udowodniono mu jednak winy, wskutek czego Q. został uwolniony.

— Rex zmartwychwstał! Starsi Czytelnicy pism polskich przypominają sobie zapewne jeszcze osławionej pamięci Rexa z Torunia, który przeglądał polskie pisma i książki, aby je w czemkolwiek podchwycić i następnie zadenuncyować u władzy.

BARTEK ZWYCIĘZCA.

6) Przez HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.)

O ile z Pognębina wszyscy wyjechali smutni, o tyle teraz pełni są zapału i ducha. Pierwszy pociąg z pierwszymi rannymi, przybywający z Francyi, psuje jednak to dobre usposobienie. Staje on w Deutz i stoi długo, by przepuścić te, które spieszą na plac boju. Ale nim wszystkie przejdą przez most do Kolonii, potrzeba kilku godzin czasu. Bartek leci razem z innymi oglądać chorych i rannych. Niektórzy leżą w zamkniętych, inni dla braku miejsca w otwartych wagonach i tych można widzieć dobrze. Po pierwszem spojrzeniu bohaterski duch Bartka ulatuje znów na ramię.

— Chodźże tu Wojtek! — woła z przerażeniem — widzisz ino ile te Francuzy napsowały narodu.

I jest na co patrzeć! Twarze blade, zmęczone, niektóre zczerniałe od prochu i bólu, powalane krwią. Na odgłosy ogólnej radości — ci odpowiadają tylko jękiem. Niektórzy klną wojnę Francuzów i Niemców. Usta spieczone i zczerniałe wołają co chwila wody: oczy poglądają, jak błędne. Tu i owdzie między rannymi widać zesztywniałą twarz konającego, czasem spokojną już, z błękitnemi sińcami naokół oczu, czasem wykrzywioną przez konwulsye z przerażonemi oczyma i wytrzeszczonymi zębami. Bartek po raz pierwszy widzi krwawe owoce wojny. W głowie jego znów powstaje zamęt, patrzy jak odurzony i stoi w tłoku z otwartemi ustami, popychają go na wszystkie strony, żandarm daje mu kolbą w kark: On szuka oczyma Wojtka, odnajduje go i mówi:

— Wojtek, bój się Boga, o!

— Będzie tak i z tobą.

— Jezus, Marya! I to się ludziska tak mordują. Toć, jak chłop chłopa pobije to go żandarmy biorą do sądu i karzą.

— No, a teraz ten lepszy, kto więcej ludzisków napsuje. Cóżeś głupi myślał, że będziesz prochem strzelał, jak na manewrach, lub do tarczy, nie do ludzi!

Tu okazała się widocznie różnica między teoryą a praktyką. Nasz Bartek był przecie żołnierzem, chodził na manewry i musztry, strzelał, wiedział, że wojna do tego jest, by się zabijać, a teraz, gdy zobaczył krew rannych, nędzę wojny, zrobiło mu się jakoś niedobrze i ckliwie, że ledwie się mógł na nogach utrzymać. Nabrał więc znów uszanowania dla Francuzów, które zmniejszyło się dopiero wtedy, gdy przejechali z Deutz do Kolonii. Na centralnym dworcu ujrzeli po raz pierwszy jeńców. Otaczało ich mnóstwo żołnierzy i ludu, który patrzył na nich z dumą, ale jeszcze bez nienawiści. Bartek przedarł się przez tłum, rozpychając go łokciami, spojrzał na wagon i zdziwił się.

Gromadka piechurów francuskich, w podartych płaszczach, małych, brudnych, wynędzniałych, napełniała wagon, jak śledzie beczkę. Wielu z nich wyciągało ręce po szczupłe datki, jakimi obdzielał ich tłum, o ile straże nie stawiały przeszkody. Bartek, wedle tego, co słyszał od Wojtka, zgoła inne o Francuzach miał wyobrażenie. Duch z ramienia wstąpił mu napowrót do piersi. Obejrzaj się, czy Wojtka nie ma. — Wojtek stał obok.

— Cóżeś gadał? — pyta Bartek. — Dyć to chyzmy. Jak bym jednego bez łeb lunął, toby się ze czterech wywróciło.

— Musi jakoś zmarnieli — odrzekł również rozczarowany Wojtek.

— Po jakiemu oni szwargocą?

— Juści nie po polsku.

Uspokojony pod tym względem Bartek, poszedł dalej wzdłuż wagonów.

— Straszne kapcany! — rzekł skończywszy przegląd wojsk liniowych.

Ale w następnych wagonach siedzieli żuawi. Ci więcej dali Bartkowi do myślenia. Z powodu, że siedzieli w wagonach krytych, nie można było sprawdzić, czy każdy jest chłop, albo, trzy razy zwyczajny człowiek, ale przez okna widać było długie brody i marsowate, poważne twarze starych żołnierzy, o ciemnej cerze i błyszczących groźnie oczach. Duch Bartka znowu skierował się ku ramionom.

— Te straszniejsze — szepnął cicho, jakby się bał, by go nie słyszeli.

— Jeszcześ nie widział tych, co się nie dali wziąść — odparł Wojtek.

— Bójże się Boga!

— Obaczysz.

Napatrzywszy się żuawom, poszli dalej. Zaraz przy następnym wagonie Bartek rzucił się w tył, jak oparzony.

— O rety! Wojtek, ratuj!

W otwartym oknie widać było ciemną, prawie czarną twarz turkosa, z przewróconemi białkami oczu. Musiał być ranny, bo twarz wykrzywiła mu się cierpieniem.

— A co? — rzecze Wojtek.

— To zła, nie żołnierz. Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu.

— Spojrzyj, jakie on ma zębiska.

— A niech wciórnaści! ja tam nie będę na niego patrzył.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

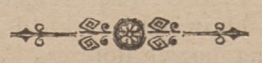

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Ów Rex z Torunia, który zmarł przed około 12 laty, naraził wielu polskich redaktorów i wydawców książek polskich na kary i koszta. W pierwszym, czy drugim roku istnienia »Gazety Olsztyńskiej« zawitał ów Rex i do Olsztyna, szukając za »zakazanemi« książkami polskimi. — Rolę smutnej pamięci Rexa odgrywa w obec naszego pisma podszczuwacz z tutejszego »Volksblattu«. Podszczuwacz ten, nauczywszy się po polsku, udawał z początku przyjaciela Polaków, a gdy spekulacye się nie udały, od 12-tu lat toczy zaciętą walkę z naszym pismem, z początku w »Volkszeitung« i »Nowinach Warmińskich«, które upadły, obecnie w »Volksblacie« i »Warmiaku«, które za jego intrygą założono w roku 1893, głównie z tego powodu, że w tym roku wybrany został z Warmii Polak posłem do parlamentu niemieckiego. Podszczuwanie przeciw naszemu pismu pochodzi głównie z osobistej zemsty, że Gazety nie udało się dotąd zgnieść. Podszczuwacz z »Volksblattu« brnie coraz dalej w podszczuwaniu przeciw nam, a gdy nie znajdzie coś świeżego, to obgryza stare kąski, jakie tymczasem odłożył na bok. Aby pokazać landsmanom, jaką nienawiścią Gazeta niby ma pałać przeciw Niemcom, wyszpiegował podszczuwacz z »Volksblattu« nowelkę Maryi Konopnickiej »W Winiarskim forcie«, jaką już przed 13 tygodniami drukowaliśmy. Aby koniecznie znowu jakiego duchownego obronić, zaczepił podszczuwacz artykuł, jaki podaliśmy za „Pielgrzymem“ o germanizacyi w Biskupcu, w Prusach Zachodnich, który także już przed trzema tygodniami był drukowany. Widocznie i »Pielgrzym« należy już w oczach »Volksblattu« także do złych pism, bo inne, jak »Grudziądzką«, „Codzienną“, »Toruńską«, „Gdańską“, już dawno »Volksblatt« w poczet złych policzył. Jeszcze jedyny »Warmiak«, to doskonałość w oczach »Volksblattu«, przed którą klękajcie narody. Nawet mazurską »Gazeta Ludowa« miała ten zaszczyt, że ją kilka razy »Volksblatt« zaczepił. Wszystkie te zaczepki mają to samo źródło, to jest nienawiść do polszczyzny i gazet polskich. »Volksblatt nienawidzi pisma polskie tak samo, jak je nienawidzą wszyscy hakatyści. Na szczęście takie głosy nie idą w niebiosy. Nawet uczciwsi Niemcy katolicy w Olsztynie pogardzają szczuciem »Volksblattu« i sami nazywają to pismo »Hetzblattem«. Nadto chociaż »Volksblatt« jest pismem niemieckim, miał już w ciągu lat 7 coś około 20 procesów, z czego wynika, że ani Niemcy sami nie wierzą w jego zachwalany patryotyzm, tak samo jak nikt nie wierzy w jego podejrzanej wartości katolicyzm, który objawia się w szczuciu przeciw wszystkim i wszystkiemu.

— Kasy kolejowe otrzymały nakaz, aby banknoty 50 markowe z dnia 10 stycznia 1882 r. wycofały z obiegu. W zamian za nie otrzymają zaś nowe banknoty z dnia 5 stycznia 1899.

— W lecie, osobliwie podczas upałów częściej kogoś ukąsi jadowita mucha lub jaki inny owad. Ukąszenie wywołuje niekiedy obrzmienie ciała, a może nawet stać się niebezpiecznem. W takich wypadkach okazało się znakomitym środkiem lekarskim zwyczajne mydło. Należy ukąszony członek dobrze namydlić i owinąć płótnem, a obrzmienie najczęściej znika w ciągu jednej doby.

— Żniwa żytnie udały się dosyć dobrze w całym świecie. W Europie mimo upałów i suszy plon będzie wcale dobry, w Ameryce zaś w niektórych Stanach nawet bardzo dobry. Ameryka sprzątnęła tyle żyta; że je będzie wywoziła całemi masami do Europy. Już teraz amerykańscy kupcy starają się o zbyt w Europie.

— Podczas podróży koleją żelazną można telegram napisać na karcie korespondencyjnej, przekreślić na niej wyraz »Postkarte«, a napisać »Telegramm«, nalepić tyle znaczków pocztowych, ile telegram kosztuje i wrzucić w skrzynkę pocztową, umieszczoną przy wagonie pocztowym. Jeżeli czas pozwoli, odbiera telegram urzędnik w wagonie pocztowym, otwierając okno lub drzwi wagonu, gdy pociąg na chwilę stanie.

* **Wartembork.** Targ na bydło i konie, jaki się tu zeszłego czwartku odbył, był dobrze obesłany. Szczególniej tłuste bydło było pożądanem i płacono za takowe 22—30 marek za centnar. Za 4—6 tygodniowe prosiaki płacono 6—8 marek, za tłuste świnie 33—35 m. za centnar żywej wagi. Targ na konie był także dość ożywiony.

* **Z pow. szczycieńskiego.** Pomiędzy świńmi mistrza rzeźnickiego pana Poschmann w Szczytnie, wybuchła czerwonka. — Czerwonka w Targowskiej Wólce ustała.

* **Działdowo.** W sobotę zbiegło do Prus trzech żołnierzy rosyjskich, zabrawszy ze sobą kasę celną. Dotychczas nie zdołano ich przytrzymać.

* **Ostruda.** Pewien posiedziciel w Wojnowie kupił gospodarstwo i aby się dowiedzieć, czy będą mieli szczęście, udała się jego żona do cyganki. Cyganka naturalnie zgodziła się na to wszystko i zażądała od owej kobiety, aby wszystkie swoje pieniądze położyła na łono, w celu wywróżenia jej szczęścia, poczem zamięszała cyganka kilka razy ręką w pieniądzach i na tem skończyła się cała wróżba. Po odejściu wróżki przeliczyła gosposia pieniądze i zauważyła, że brakuje jej 30 m. Łatwowierny gospodarz puścił się zaraz z żandarmem w pogoń za ową cyganką, ale nic nie wskórał, gdyż oszustka znikła bez śladu.

* **Frydląd.** We wsi Dobrzyniu żmarli wskutek zatrucia małżonkowie Matke. M. był nauczycielem we wsi; w dniu tym piekła żona mięso w tłuszczu gęsim. Jad prawdopodobnie znajdował się w tłuszczu, bo zaraz po spożyciu obiadu dostali silnych wymiotów i konwulsyi, przywołany lekarz nie mógł zaradzić niczemu i oboje małżonkowie umarli, mając przytomność umysłu do ostatniej chwili. W mięsie i tłuszczu znajduje się często jad, zwłaszcza, jeżeli jest przechowywane w miejscu wilgotnem.

* **Nowe.** Smiałego złodzieja przytrzymano tu na ostatnim targu. Jakiś przystojnie ubrany mężczyzna, widząc, iż jedna z przekupek na Rybim rynku oddaliła się, pozostawiając przy rybach 9 letniego synka, skorzystał z okazyi i począł sprzedawać ryby za bezcen. Gdy potem spostrzegł, że przekupka wraca, ulotnił się z pieniędzmi. Policyi udało się jednakże śmiałka wyszukać i zapakowano go do kozy. Tutaj pokazało się, że był to robotnik Rogowski z Pastwiska.

* **Chojnice.** W sprawie zabójstwa Wintera poszukiwania i śledztwa jeszcze nie ukończono. Onegdaj udała się komisya sądowa, składająca się z sędziego p. Paukera i asystenta sądowego p. Lewandowskiego na posiadłość, na której stoi bożnica. Kilka urzędników policyjnych było także obecnych. Przybyła także sikawka pożarna, za pomocą której wypompowano wodę z studni przy bóżnicy. Po wypompowaniu wody przeszukali studnią robotnicy bez żadnego rezultatu. Szukano tym razem brakujących członków zwłok Wintera z powodu zeznania pewnej krawczki, która słyszała od Alexa Prinza, półidyoty, iż członki brakujące zamordowanego oraz jego rzeczy, znajdować się miały w studni powyższej. Z powodu wybicia kilku szyb pierwszemu burmistrzowi, który powrócił z urlopu, chodzą znowu patrole wojskowe nocą po ulicach miasta — i to zaopatrzone w ostre ładunki.

* **Z Człuchowskiego.** Prawdziwą plagę egipską stanowi banda cyganów, koczująca w okolicznych lasach. W czasie, kiedy wiedzą, że ludzie są na polu, chodzą cyganki od chaty do chaty, a co im tylko do ręki wpadnie, to zabierają ze sobą. Na zabudowaniach w Brzeźnie skradły pewnemu posiedzicielowi kilka sztuk drobiu, jaja, masło, rozmaite rzeczy i około 6 mr. gotówki, poczem cała banda pociągnęła dalej.

* **Paryż.** Na szacha perskiego urządził jakiś Włoch zamach. Donosi o tem następujący telegram: Krótko przed godziną 10 przed południem skoczył na ulicy Malakowa w chwili, kiedy wsiadał do powozu, na stopnie tegoż Piemontczyk. Komisarz Paoli i adjutant szacha przeszkodzili mu i nie zdołał strzelić do szacha. Znaleziono u niego rewolwer i sztylet. Podług innych wiadomości nie mierzył ów Włoch z rewolweru, tylko uderzył na szacha z sztyletem w ręku. Kandydata na mordercę zaraz aresztowano.

Napomnienie na czasie. Kardynał Rampolla wydał okólnik do biskupów włoskich, w którym wskazuje na wzrastającą bezustannie liczbę wychodźców włoskich, a mianowicie robotników, do Niemiec i Austryi, oraz na niebezpieczeństwo, jakie grozi tym wychodźcom wśród ludności obcojęzycznej z powodu braku należytej opieki duchownej w języku ojczystym i zaleca Biskupom, aby starali się zorganizować dla tych wychodźców wystarczającą opiekę przez wysyłanie misyonarzy włoskich itd.

„Germania“ katolicka wita to napomnienie z radością. W takiem samem położeniu znajdują się także tysiące polskich wychodźców w Niemczech. Gdy ci atoli dopominają się o należytą opiekę duchowną, prasa niemiecko-katolicka mniej okazuje zapału.

Na sierpień i wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Jeszcze wielu Czytelników nie zapisało Gazety na nowy kwartał, wymawiając się brakiem czasu do czytania. A jednak tak jak bez pokarmu nikt obyć się nie może, tak samo obywać się nie powinien bez Gazety, która jest pokarmem i pokrzepieniem dla ducha. Czy latem więc, czy zimą, Gazeta zawsze w domu być powinna.

Kto więc dotąd Gazety nie zapisał, niech ją sobie teraz zawczasu na sierpień i wrzesień zapisze.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na sierpień i wrzesień **67** fen., z odnoszeniem w dom **84** fen.

Wiarusy!! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 1 sierpnia.

Bydła rogatego spędzono 448 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare ——— m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżywione starsze ——— m., IV kl. licho odżywione każdego wieku 45—49 m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźniczej - ——— m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 59 do 63 m., III kl. licho odżywione 54 - 58 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najwyższej wartości rzeźniczej ——— m., II kl. pełnomięsne tuczne krowy najwyższej wartości rzeźniczej aż do 7 lat 53 - 55 m., III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jał. 51—52 m., IV kl. średnio odżywione krowy i jał. 50 - 52 m., V kl. słabo odżywione krowy i jał. 46—48 m.

Cieląt spędzono 2586 sztuk. Płacono za 100 funtów żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 70—72 m., II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 65—68 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. 43 - 48 m.

Skopów spędzono 3674 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 65—68 m., II kl. starsze skopy 59 - 63 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 51—55 m., IV kl. holsztyńskie nizinowe owce ——— m.

Świń spędzono 12597 sztuk. Płacono za I kl. mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) 50 - 51 m. b) serniki 44—45 II k. mięsiste 42—43 m., III kl. słabo rozwinięte 40 do 41 m., IV kl. stare świnie a) 43—44 m.

Skład wełny.

Wełnę w każdej ilości zamieniam chętnie za inne towary.

Pierze

i puch mam zawsze po rozmaitych cenach na składzie.

Juliusz Blum,

skład towarów manufakturowych, Rynek 12 (pod sieniami).

Wyprzedaż!

Z powodu zwinięcia interesu wyprzedaję od dziś wszelkie

towary kolonialne

i **repozytorya** po znacznie zniżonych cenach.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Jedyne najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna

najlepszych zegarków i biżuteryi.

Zegarki srebrne męzkie cylind. kluczyk lub remont. zł. brzeg 6 kam. po 9, 10, 50, 11,50 12,80, 13,25 m. a 10 kam. po 10,60, 11,50, 12,60 14,85, i 16,50, bardzo piękne z matką Boską po 13,50, 14,60, 15,75, 16,20, 18,20 m., niklowe po 5,50, 6,50, 7,25 i 8 m. Srebrne damskie po 10,20 11,75, 12,50, 14,75. Łańcuszki po 25, 40, 50, 60, 75 i 90 fen., lepsze po 1,10, 1,25, 1,50, 1,85, 2,10 do 3 m. W wielkim wyborze kolczyki, krzyżyki, broszki, pierścienie, i czysto złote **ślubne obrączki,** po 13, 14, 16, 18 m. za parę i stósowne miary każdemu franko posyłamy a przysyłając miarę z powrotem, wystarczy podanie numeru i ceny. Za każdy zegarek damy na **5 lat piśmienną gwarancyą.** Zamówienia i podziękowania ze wszech stron świata codziennie nadchodzą, dla tego, że każdy zegarek jest **dobrze obciągnięty** i na minutę uregulowany. Koniecznie trzeba się przekonać, a kto nie kupi, sam sobie szkodzi. Do każdego zegarka jest dodana kapsułka darmo. Więcej przedmiotów razem o wiele taniej.

Waleryan Cichowicz, **polski fachowy zegarmistrz w Ostrowie** (Ostrowo Bzg. Posen.)

Pierwszy dom

win węgierskich

w Gdańsku (Danzig)

Joppengasse 22. **Telefon 521.**

poleca wina **górno-węgierskie** w beczkach i butelkach:

Wytrawne stołowe lekkie	za but.	już od	90 fen.	za litr 130 f.
Słodkie	„	„ „	90 fen.	„ 130 f.
Zieleniak wytrawny	„	„ „	100 fen	„ 160 f.
Wytrawne samorodne	„	„ „	110 fen.	„ 180 f.
Maślacz przetrawiony	„	„	110 fen.	„ 190 f.
Słodkie wyskoki (Ruster)	„	„	125 fen.	„ 200 f.
Słodkie stare tokajskie	„	„ „	125 fen.	„ 200 f.

Przez osobisty zakup na Węgrzech, jestem w stanie już po wyżej wymienionych cenach pod gwarancyą prawdziwe i czyste wino dostarczać.

Wina medycynalne są przez tutejszego zaprzysiężonego znawcę sądowego aptekarza p. Hildebranda chemicznie poszukiwane, jako też przez lekarzy wypróbowane i polecane.

Pojedyńcze butelki oddaję w moim kantorze!

Cenniki i świadectwa znawców gratis i franko.

Suche gałęzie

i **szczapy** ma na sprzedaż

Lorenz Brall

w Nowych Marunach.

Panna

licząca 22 lata poszukuje miejsca jako g o s p o d y n i, najchętniej na probostwo. Adres wskaże ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej".

Polecam

mój dobrze zaopatrzony skład

tapetów i rozetów.

Również polecam mój wielki skład **Krzyżów** (za szkłem lub bez), **Figury Swiętych,** w każdej wielkości i cenie.

Wielki skład obrazów

w ramach i bez, staloryty, obrazy olejne, za szkłem i bez, w każdej wielkości.

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w trwałych oprawach

Skład prawdziwych

świec woskowych

po jak najtańszych cenach w razie potrzeby.

A. Quednau,

ul. Tylna kościelna nr. 5.

Aby uprzątnąć polecam pomimo wysokich cen za żelazo

kosy

z czystej stali sztuka po **1,65 m.**

P. Hirschberg,

Wartembork.

Posiadłość

moją, składającą się z 23 mórg dobrej roli i budynków, chcę natychmiast sprzedać.

Andrzej Kuschka

w Przykopie.

Willy Stern

OLSZTYN,

obok hotelu „Deutsches Haus"

Zakład do pielęgnowania i wprawiania zębów.

Przyjmuje od 8 do 1 w poł. od 2 do 7 po poł.

W niedzielę od 8-mej do 2-giej.

KOSY,

każda sztuka pod gwarancyą,
Młotki do klepania kosów,
Kowadełka do klepania kosów,
Żelazo w sztabach,
Sprzęty rólnicze,
Cement portlandzki,
Papę na dachy,
Smołę,
Okucia do drzwi i okien,
Okna do chlewów, itd.

poleca jak najtaniej

Moritz Lachmann,

Rynek nr. 8.

Piwo

brunsberskie i **olsztyńskie** we flaszkach i sądkach poleca

Robert Primmel

w Gietrzwałdzie.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Do mego składu przyjmę natychmiast lub później

ucznia

syna porządnych rodziców, z dobremi świadectwami szkolnemi.

P. Hirschberg,

handel towarów kolonialnych, delikatesów i win

w Wartemborku.

Maszyny rólnicze:

Siewniki,
Drylowniki,
Do rozrzucania sztucznych nawozów,
Maszyny, do kopania torfu,
Kultywatory,
Pazury,
Brony amerykańskie,
Brony na kółkach „Tryumf" z zębami do przestawienia,
Brony do przykrycia zasiewu,
Brony do łąk, z stalowemi zębami,
Maszyny do sieczenia.
Centryfugi do zbierania śmietany,
Młynki do śrótu,)
Maneże (rozwerki szybko i lekko idące,
Młockarnie (do prostej słomy),
Młockarnie (z cepami),
Maszyny do czyszczenia zboża
Sieczkarnie.
Grabie „Tiger",
Grabie „Puck",
Grabie „Tryumt",
Patentowane pługi normalne,
Parowniki do kartofli.

polecam jak najtaniej z korzystnemi warunkami spłaty. Przy płaceniu gotówką udzielam 5 procent rabatu. **F. Kłodziński,**

naprzeciw gimnazyum

Okucia do drzwi,
Okucia do okien,
Okucia do pieców,
Plecionkę trzcinową,
Papę na dachy,
Cement,
Gwoździe drutowe,
Żelazo w sztabach,
Osie do wozów,
Węgle kowalskie,
Kolczaste płoty druciane,
Cynkową plecionkę drutową,
Sprzęty ogrodowe,
Szafy do lodu,

poleca po jak najtańszych cenach

Louis Riess,

skład żelaza,

Olsztyn, rynek nr. 32.

Wszelkie towary

kolonialne i materyalne

po najtańszych cenach dziennych poleca

Robert Primmel

w Gietrzwałdzie.

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein G-Pr).